

CENTRALIZACJA

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

OBYWATELE!

Z przybyciem Skrzyneckiego do Londynu, rozeszła się była wieść po emigracyi, jakoby dyplomacya nasza zamyslała o formowaniu legionu polskiego na korzyść zagrożonej Belgii. Czyli ta wieść była prawdziwą, lub czyli tylko puszczono ją dla tego, aby wybadać opinią emigracyjną względem ex-wodza i jednego z głównych zatracicieli sprawy Listopadowej, o tem nie wiemy. Lecz w miarę jak się upowszechniała, byliśmy z jednej strony zapytywani o jej właściwe znaczenie, z drugiej zaś nalegano o przedsięwzięcie skutecznych środków przeciw tej nowej antreprzyzie i frymarczeniu krwią polską, w widokach już tylokrotnie potępionych.

Sekcyja Londyńska wystąpiła w tej mierze z wyraźnym wnioskiem. — Zbliżona więcej jak inne do źródła mistyfikacji politycznych, a przy tem otoczona jeszcze drugiego rodzaju ludźmi, którzy z każdego wypadku są gotowi wyciągać argumenta na poparcie uwidzeń swoich, sekcyja ta w zupełnem przekonaniu o grożącym niebezpieczeństwie, uważała za rzecz konieczną, aby Towarzystwo protestowało się przeciwko nowym zamachom partyi arystokratycznej i wraz z resztą emigracyi rzuciło też samą klątwę na Skrzyneckiego, która w r. 1834 przeciwko Czartoryskiemu tak skutecznie użyta była.

Nie trudnoby zapewne było, odnosząc się do samej sekcyi Londyńskiej, usunąć jej zbyteczne obawy, jako też skłonić do uznania wraz z nami, iż z odmianą okoliczności, odmiennych środków szukać należy — o skutku porozumienia się, bynajmniej nie wątpimy. Lecz że jej wniosek nastęrcza nam sposobność do tych nawet objaśnień, które skąd inąd w tym samym przedmiocie żądane były, uważaliśmy za rzecz właściwą przedstawić go w okólniku niniejszym i dać na wszystkie zapytywania i propozycye, jedną ogólną odpowiedź.

Wiadomo jest z pism publicznych każdemu, że sprawa Belgii, o której tu mówić zmuszeni jesteśmy, nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą — za jeden koniec sporu, że się tak wyrazimy, trzymają izby belgijskie,

za drugi londyńska konferencya. Lecz my nie kłopotąc sobie głowy kto z nich będzie silniejszy, uważajmy tylko rzecz całą pod dwoma ostatecznymi względami: pokój lub wojna; załatwienie trudności na drodze dyplomatycznej, lub przecięcie węzła orężem. W pierwszym przypadku, wszelkie dotychczasowe przygotowania do oporu, są tylko demonstracją dla korzystniejszych układów lub złagodzenia opinii publicznej — w drugim, naród szczerze postanawiający bronić swojego kraju, a opuszczony od naturalnych sprzymierzeńców wesprzeć się musi na rewolucyjnych żywiołach, i z temi przeciwko nieprzyjaciółom swoim wystąpi. W pierwszym przypadku Belgia nie potrzebuje żadnych legionów i Skrzynecki wraz z kilkoma Polakami wystarcza do odegrania przyjętej roli — w drugim sztandary obcego ludu są istotną potrzebą i siłą Belgów, lecz arystokracja i jej jenerał jużby nie miały żadnego powinowactwa z rewolucyjnym ruchem, a pobyt Skrzyneckiego w Belgii, więcejby szkodził, jak pomagał jej ówczesnym zamiarom. Pierwszy wreszcie wypadek i sposób załatwienia kwestyi belgijskiej, według dotychczasowych okoliczności jest najpodobniejszy do prawdy — o drugim nikt jeszcze twierdzić się nie ośmielił.

To proste rozpatrzenie się w sprawie belgijskiej, i względ na dwa różne od siebie położenia, puszczanym ządkolwiek wieściom, wszelką odejmują wiarę. Dla poparcia matactw dyplomatycznych, a szczególnie dla okazania wziętości swojej, arystokracja mogła uczynić rządowi belgijskiemu podarunek z wiernego sługi; do legionów nikt jej upoważnienia dać nie mógł. Ministeryum belgijskie oświadczyło, iż prócz kilku polaków początkowo do służby weszłych, więcej przyjmować ich nie będzie; z tego powodu dzienniki ostrzegały, aby się na próżno do Belgii nie udawać. Dla kogóż więc te legiony zbieraneby były, których Belgia nie żąda i może nigdy żądać nie będzie? Wszystko jeszcze dzisiaj przeciw stanowczej kolizyi mówi. Gdyby zaś nieprzewidywane wypadki zmieniły to położenie, dowiedzielibyśmy się zapewne o tém inną, głośniejszą drogą, a niżeli przez listy lub wieści z gabinetu dyplomacyi naszej wyszłe.

Lecz mówią inni: Skrzynecki najgrawa się z opinii publicznej — Skrzynecki jest wystawiany w Belgii za prawego polaka i jedynego bohatera rewolucyi Listopadowej — Skrzynecki przeto uwodzi Belgów i przywłaszcza sobie niezasłużony tytuł. Na te spostrzeżenia zgadzamy się zupełnie, i sądzimy, iż pierwszą jest powinnością naszą pilnować nieskazitelności honoru narodowego, i wyprowadzić tych z błędu, którzy imieniem Polaka i tytułem naczelnego wodza uwiedzeni, losy swoje w mniej bezpieczne ręce powierzają chcieli.

Ale do tego zaufania jeszcze w Belgii nie przyszło — sprowadzony z takim mozołem Jenerał dotąd na boku stoi; dzienniki zaś francuzkie z saméj troskliwości o interes sąsiadów swoich, tak skrętnie w jedynym obowiązku nas wyręczają, iż wkrótce opinia nawet obcych o Skrzyneckim, mylić się lub w niewiadomości zostawać nie będzie. Czyliby były jakie inne skuteczniejsze środki i potrzeba ich użycia, tego zupełnie nie widzimy.

Pozostaje nam jeszcze uważać akt przez sekcją Londyńską proponowany bez względu na powody do niego, które, jak wyżej okazaliśmy, dotychczas nie istnieją. Byłżeby on stosowny i właściwie użyty?

Wywołaliśmy w roku 1834 sąd ogólny na Czartoryskiego, nie jako pojedynczą osobę, ale jako reprezentanta i naczelnika partii arystokratycznej w emigracji i Polsce; czém przecież Skrzynecki nigdy nie był, i nie jest.

Czartoryskiemu byliśmy zmuszeni odjąć dany przez pierwotne zakłady mandat do bezwarunkowego działania w interesie ogólnym; którego Skrzynecki dotąd jeszcze od nikogo nie otrzymał.

O Skrzyneckim opinia w emigracji i kraju wątpliwą być nie może, a przynajmniej jego czyny łatwe do ocenienia; gdy tym czasem Czartoryski dla wielu wyniósł ją nietkniętą z kraju, w emigracji dosyć długo zachował, i dopiero potrzeba było podnieść grubą żalsonę, aby jego przeszłość ocenić.

Sąd wreszcie względem Czartoryskiego, był sądem dla nas samych, i dla Polski potrzebnym; względem Skrzyneckiego, dosyć jest opinia cudzoziemców z powodu chwilowej tylko potrzeby oświecić.

Skrzynecki nie sam w sobie nieuosabiający, potępiony został wraz z partją do której należy.

Wydając drugie podobne oświadczenie przeciwko tejże partji, musieliśmy chyba uznać że pierwsze nie istnieje; wydając je przeciwko Skrzyneckiemu, osłabialiśmy poprzednie, i jedynie przeciwnikowi porównanemu z Czartoryskim, przybyłoby z tąd więcej znaczenia.

Pod wielu jeszcze innemi względami środek takowy stosownymby nie był; lecz ponieważ już wyżej okazaliśmy, że żadne powody w dzisiejszych okolicznościach do zwrócenia uwagi naszej w tę stronę nie istnieją, na tém przedstawienie kończymy.

PRZYJĘCI.

- 1853 Wisniowski Teofil 20/1 39 Strásburg.
 1854 Zyliński Xawery 30/12 38 Rouen.
 1855 Jeliński Rafał 30/12 38 Rouen.
 1856 Zawistowski Stanisław 29/1 39 La Rochelle.
 1857 Piasecki Xawery 16/2 39 Poitiers.
 1858 Truszczyński Wincenty 15/2 39 Poitiers.

WYKRESLENI.

- 1^o Tymowski Seweryn, decyzyą sądu bratniego w Poitiers z d. 21 Stycznia r. b. za nieczynność i niepodzielanie zasad Towarzystwa.
 2^o Dobrzelewski Leon, decyzyą sądu bratniego w Rouen z d. 3 Lutego r. b. za nieczynność i niepodzielanie zasad Towarzystwa.
 3^o Omieciński Jan, decyzyą sądu bratniego w Nantes z d. 20 Stycznia r. b. za nieczynność i niepodzielanie zasad Towarzystwa.
 4^o Seredyński Ignacy, decyzyą sądu bratniego w Toulouse z d. 17 Lutego r. b. jako niepodzielający zasad Towarzystwa.

Orzelski Alexander w skutek przedstawowczel decyzyi Sekcyi Montpellier z d. 23 Sierpnia r. z. i stosownie do dawniejszych przepisów o sądownictwie za wykreślonego z Towarzystwa ogłoszony — w instancyi apelacyjnej, przez decyzyą sekcyi Poitiers na dniu 21 Stycznia r. b. zapadłą, przywrócony został.

Wirzosek Jan niewiadeny dawniej z polityu, do czynności powraca.

Niektóre sekcyje lub członkowie pojedynczo mieszkający, uważają modyfikacye wniosku członka z Issoire za podane Tow: nie pod ostateczne wotowanie, lecz do nowych uwag, i dla tego wstrzymują się z objawieniem zdania lub objawiają je warunkowo. Takie uważanie rzeczy jest przeszkodą do otrzymania stanowczego wypadku. Tow: nie trzymało się nigdy tej drogi w zadecydowaniu wniosków, i w istocie trzymać się jej nie mogło — inaczéj żaden wniosek nie mógłby być przeprowadzonym, gdyż każde uwagi pociągają za sobą inne. Gruntując się na tej jednéj, i lecz dostatecznéj przyczynie, wzywamy wszystkich członków którzy dotąd zdań swoich co do przedmiotów w okólniku 2im objętych nie nadesłali, lub je warunkowo wyrazili, aby z wotami swemi ostatecznemi, bez żadnéj zwłoki pospieszyli. Sekcyje zaś, które wota niekompletne złożyły, zechcą polecić swym sekretarzom, aby złożyć reszty wotów dopełnili w expedydach następnego miesiąca.

Poitiers, dnia 17 Lutego 1859 roku.

POZDROWIENIE I BRATERSTWO.

Sekretarz
 J. Słowicki.

Prezydujący z kolei
 W. Heltman.